

PRÓBA WIDZENIA

okna otwiera zdziwione przestrzeni karta rozdarta...

J. Pleśniarowicz

z *Ballady o ułanach* wypadła końska podkowa,
czy tylko księżyc włożył jedną ze swoich masek –
najsrebrniejszą z rogatych?

jeszcze nie jest wiadomo jak wypadnie ten spektakl:
rzeszowska Medea pilnie szykuje suknię Heliosa,
zginął sandał Jazona, stary
Eurypides za wierzejami epok ciekawie odmyka wieko
skrzypiącej, martwej powieki.

jaki to czas? zaprzeszły? za murami teatru
ludzie i samochody. choć okna są uchylone, na razie
nikt nie odgadnie, czy przenikną się światy, czy tylko przeciąg
zdmuchnie przypadkowy rekwizyt, splącze włos, fałdy szat?

jutro przyjdą widzowie – stanie się mord i lament. i każdy
z bohaterów własną opowie prawdę, nim *katharsis* i krwawy
goździk, z głębi widowni rzucony nagle
na scenę .

a potem, powracając, ktoś przez moment nie będzie
pewien, co jawą, a co iluzją. pomyśli, że jest w teatrze, że sztuka
nadal się toczy, że gołębie i drzewa, że sklepy i mleczny bar
to dekoracje.

w zaułkach, w sadach, na placach
wiatr i deszcz będą grać: poruszą się sny i cienie – roztoczą swe
butaforia, zatrzeszczą skrzydłami znaczeń. zgaduj!,
może odgadniesz: to komedia czy dramat?

interpretacja – trudna. ale przecież, jak zawsze, jest to kwestia
wyboru: tak jak w prawdziwym życiu – możliwość, próba
widzenia...